

ZNOWU PRZECIEK NA QUEEN ELIZABETH

Próby morskie brytyjskiego lotniskowca Queen Elizabeth zakończyły się przedwcześnie, kiedy okazało się, że do kadłuba okrętu wlała się woda. Jednostka powróciła do bazy w Portsmouth.

Połączone z treningiem próby tego największego i najbardziej prestiżowego okrętu Royal Navy, jednej z dwóch jednostek, które mają postawić tę formację na czele wszystkich europejskich marynarek wojennych, trwały pięć tygodni. Gdyby nie wykryty problem trwałyby jeszcze dłużej.

Według jednego z doniesień załoga zorientowała się w pewnym momencie, że jeden z przedziałów wodoszczelnych jest całkowicie zalany i znajduje się w nim 200 ton wody morskiej. Nie było to zagrożeniem dla okrętu, którego wyporność normalna to 65 000 ton, niemniej sytuacja wymagała powrotu do bazy. To samo doniesienie jako prawdopodobną przyczynę przecieku wymienia pęknięcie rury, przez którą przepływała woda morska pod wysokim ciśnieniem. Brytyjskie ministerstwo obrony nie potwierdza tych doniesień, tak jak nie potwierdziło faktu wiania się do kadłuba aż 200 ton wody (to spora ilość, porównywalna z ilością wody, która wlewała się do kadłubów dużych okrętów w czasie wojen światowych po trafieniu ciężkim pociskiem artyleryjskim albo wejściu na minę). Źródła rządowe ograniczyły się do stwierdzenia o „niewielkim problemie w wewnętrznym systemie”.

Czytaj też: [HMS „Prince of Wales” – lotniskowiec bez samolotów?](#)

To drugi przeciek w historii prób Queen Elizabeth. Pod koniec 2017 roku woda wlała się w miejscu uszczelnienia wyjścia wału turbiny w kadłuba okrętu. Lotniskowiec także musiał wówczas powrócić do bazy.

Obecny problem nie wydaje się jednak poważny i nie powinien zakłócić planowanego jeszcze w tym roku rejsu Queen Elizabeth przez Atlantyk na wschodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych. Okręt ma przeprowadzić tam swoje pierwsze ćwiczenia z użyciem myśliwców F-35B.